

Kościółek

NR 97

LIPIEC - SIERPIEŃ 2014

ISSN 2084-3186





foto: T. Poźniak

Uczciwy wyścig

Oglądałem mecz za meczem - wyjątkowo dużo spotkań. Znudziłem się około połowy mistrzostw, gdyż szczególną miłością do piłki nożnej nie pałam, by powrócić, jak pewnie ponad miliard innych ludzi na świecie, do meczu finałowego. Zachwycałem się grą Niemców w pierwszej potyczce z Portugalią (4:0), po czym typowałem ich na mistrzów. Ich gra mogła się podobać, a ja temu odczuciu uległem. Dlaczego?

Otóż, spektakl urządzany przez wielu piłkarzy na boisku zaczyna przybierać formę społecznie akceptowalnej farsy, gdyż - jak twierdzą niektórzy - na tym polega piękno futbolu. Pytam: „Na czym”? Że niby pięknym ma być, kiedy sędzia się pomyli i uzna gola, którego zgodnie z przepisami być nie powinno? Że odgwizdże karnego, gdy wszyscy w telewizorze widzą, że piłkarz ćwiczył na treningu razem z aktorami z pobliskiego teatru, zamiast zadbać o mistrzowską formę na siłowni?

Niemcy nie udawali fauli. A jeśli już to robili, to w sposób nierzadący moich oczu i ogólnie pojętej estetyki. Przyjechali po zwycięstwo i konsekwentnie realizując założony program - zdobyli mistrzostwo świata.

Owszem, udawanie ma swoje zalety. Pozorując w pracy, przed szefem, można zarobić więcej pieniędzy. Wykonując ekwilibrystyczne pokazy werbalne przed profesorem na uczelni można zdać egzamin, nie znając odpowiedzi na zadane pytanie. Można i w życiu odgrywać „chodzącą dobroć”, jednocześnie zadając ból i cierpienie innym ludziom.

Jednak, czy to jest droga do celu? OK. Do mistrzostwa zdobytego krzywdą innego człowieka, faulując codziennie, można dojść. Ale zwycięstwo to jest puste, niemoralne, nieeleganckie. Jak długo można udawać? Gdzie są granice śmieszności? Sport w starożytnej Grecji - igrzyska, a nawet średniowieczne potyczki rycerzy opisane były stosownym protokołem, istniały zasady, a rywale mieli honor. Honor prawdziwy - nie udawany.

Przyszła nieprzypadkowa odpowiedź na puentę editoriału, który pisałem podczas oglądania telewizji: „W sporcie i w życiu należy postępować uczciwie” - właśnie zobaczyłem i usłyszałem trenera koszykówki, mówiącego te słowa do młodych chłopców podczas treningu, występujących w australijskim filmie „Sztuka przebaczenia” (*The Playbook*, 2013, reż. Darran Scott).

W tym numerze polecam szczególnie Projekt „Antoś” - tekst o zamiarze nakręcenia filmu przedstawiającego historię zbурzenia Jasła, artykuł Anny Dziury, opisujący „labirynty relacji”, czyli Międzynarodowe Spotkanie Młodych w Dębowcu, fotoreportaż ks. Marka Mijała z wizyty kanonicznej bp. Jana Wątroby w Kościółku, obszerny materiał Zdzisława Świstaka o świętych pozostawiających ślad na ziemi jasielskiej oraz recenzję Niny Cieślík pt. „Mimo wszystko”.
Dobrej lektury!

Sylwester Wilk
redaktor naczelny

SPIS TREŚCI:

3 | Remont w Kościółku
KS. TADEUSZ PASZEK

4 | Papież i rodzina
ANNA DZIURA

6 | W labiryncie relacji
ANNA DZIURA

8 | Niedziela będzie dla nas
Z MIROSLAWEM PRUCNALEM
ROZMAWIA SYLWESTER WILK

10 | Wizyta kanoniczna
FOTOREPORTAŻ KS. MARKA MIJALA

12 | Pozostawiony ślad
ZDZISŁAW ŚWISTAK

18 | Zachwyceni pozornym pięknem
FELIETON ANNY DZIURY

19 | Mimo wszystko
RECENZJA NINY CIEŚLIK

NASZA OKŁADKA



Boże Ciało w Jasle. Procesja zbliża się do ostatniego ołtarza, usytuowanego przy kościele oo. Franciszkanów.

FOT. NATALIA JANOWIEC

kosciolek.info
kościółek

dwumiesięcznik
parafii pw. św. Stanisława BM w Jasle
ul. Krasińskiego 4, 38-200 Jasło
tel. 720 358 736, e-mail: kosciolek@g.pl
www.facebook.com/stanislaw.kosciolek
www.kosciolek.info

redagują:

Sylwester Wilk - redaktor naczelny
Anna Dziura - zastępca redaktora naczelnego
Nina Cieślík - korekta
Marta Kędzior, Gabriela Dąbrowska,
Natalia Janowiec, ks. Grzegorz Krupa,
ks. Piotr Sałek

Stała współpraca: Agata Koba, Maksymilian Bajorek

druk: „Chemigrafia” Krosno

Remont w Kościółku

KS. TADEUSZ PASZEK

W poniedziałek, 7 lipca br., rozpoczęto prace remontowe Kościółka. Ich zakończenie przewidywane jest za trzy miesiące.

Wśród zaplanowanych prac wykonana zostanie wymiana więźby dachowej, pokrycie dachu blachą tytanowo-aluminiową oraz wykonana będzie rekonstrukcja wieżyczki z sygnaturką.

Dotychczas zebrane środki pochodzą od: marszałka województwa - 30 tys. zł, burmistrza miasta Jasła i radnych, którzy przeznaczili na remont 150 tys. zł, a ofiary parafian wynoszą obecnie 40 tys. zł. Urząd Konserwacji Zabytków, niestety, nie odpowiedział na naszą prośbę. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Wstępny koszt inwestycji oszacowany jest na ok. 460 tys. zł. Pozyskane dotychczas fundusze stanowią zaledwie połowę tych kosztów. Jak do tej pory, tylko jedna czwarta parafian złożyła ofiarę od rodziny.

Zwracamy się z prośbą do parafian, którzy jeszcze nie partycypują w tym

dziele o ofiarę 100 zł od rodziny. Bardziej majątni, czy prowadzący własny biznes, mogą złożyć więcej, ubodzy niech przekażą sumę według możliwości. Starajmy się także zwiększyć składkę niedzielną o symboliczną złotówkę.

W jednej z reklam pada hasło: „Pamiętajcie przyjaciele, jeden złoty może wiele”. Kościół powinien mieć środki konieczne do sprawowania i utrzymania miejsc kultu, do czego zobowiązuje piąte przykazanie kościelne: „Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła”.

Nasz Kościółek jest Domem Bożym wszystkich parafian, dlatego wszyscy powinniśmy troszczyć się o jego potrzeby materialne. Tradycyjnie, w każdą trzecią niedzielę miesiąca składka przeznaczona jest na potrzeby naszego kościoła. Dajmy wyraz troski o naszą świątynię. Jako wspólnota parafii św. Stanisława, jesteśmy przyjaźni i otwieramy podwoje dla wszystkich gości spoza parafii, korzystających z różnorodnej posługi w naszym Kościółku. Im także hojności nie stawiamy granic. Wszystkich prosimy o modlitwę, o błogosławieństwo Boże dla naszych prac i sprzyjającą pogodę.

Ofiary na ten cel można składać w kościele na tacę lub na konto parafii: BS w Bieczu O/Jasło nr konta: 67 8627 1011 2001 0000 3580 0001.

Radosnego dawcę Bóg miłuje!



Na zdjęciu: wizualizacja wieżyczki z dachu Kościółka, która po remoncie ponownie górować będzie nad okolicznymi budynkami.

Dar serca dla szpitala

Druga edycja Antoniańskiego Daru Serca za nami. W tym roku udało się zebrać 11 470,68 zł.

Uroczyste wręczenie symbolicznego czeku na ręce dyrektora jasielskiego szpitala miało miejsce podczas koncertu finałowego 12 czerwca na placu pod kościołem oo. Franciszkanów. Dzięki zbiórkom ulicznym i koncertom w wykonaniu przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych jasielski szpital wyposażony zostanie w urządzenie ratujące ludzkie życie.

- Pieniądze przeznaczymy na zakup nowoczesnego defibrylatora dla Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej. Będzie on używany w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia - mówi Michał Burbelka, dyrektor jasielskiego szpitala.

Akcja ta jest kontynuacją Noworocznego Daru, jaki organizowali oo. Franciszkanie i Jasielski Dom Kultury. W uliczną kwestę zaangażowało się 42 uczniów z siedmiu placówek edukacyjnych. Zbiórkom towarzyszyły koncerty i występy artystyczne, w których wzięło udział 800 osób.

- Jest to wspaniała akcja i warto o niej głośno mówić. „Jaślanie dla Jaślan” - tak

w skrócie możemy to podsumować. Należy promować postawy dzielenia się z drugim człowiekiem. Powinniśmy uczyć się od najmłodszych lat pomocy i bezinteresownej służby dla drugiego człowieka. W tym roku chcemy wesprzeć w sprzęt oddział intensywnej terapii naszego szpitala. Ten dar materialny jest bardzo ważny, ale oprócz niego jest wymiar kulturalny, bo Antoniański Dar, a wcześniej Noworoczny Dar stanowi szereg koncertów, imprez, spotkań, prezentacji - powiedział o. Krzysztof Kozioł, gwardian parafii franciszkańskiej.

- Młodzi artyści dzielą się talentem, który mają od Boga: śpiewem, tańcem. To jest wspaniały dar, którego udzielają innym, a przez to ubogacają nas, którzy biorą udział w tych spotkaniach. Inny wymiar to społeczny. To spotkania ludzi, szkół, możliwość kontaktu. To też jest ważne, bo buduje się wspólnotę, buduje się społeczeństwo - dodał. Taka akcja ma za zadanie, przede wszystkim, integrować społeczeństwo i uczyć dobrych gestów po to, żeby ludzie pomagali sobie nawzajem. To jest wspaniały cel tej akcji. Ubiegłoroczna akcja pomogła w zakupie wideogastroskopu, który wykorzystywany jest do diagnozowania i leczenia schorzeń

górnego odcinka przewodu pokarmowego.

Natomiast 13 czerwca, w kościele oo. Franciszkanów, jaślanie czcili swojego patrona - św. Antoniego Padewskiego. Uroczystościom przewodniczył bp Jan Wątroba, który apelował do wiernych, by pamiętali o swoim patronie i kierowali się wartościami, które św. Antoni wcielił w życie. Po mszy świętej odbyła się procesja ulicami miasta na Skwer św. Antoniego, gdzie bp J. Wątroba udzielił błogosławieństwa.

Po powrocie na plac przy kościele oo. Franciszkanów na wiernych czekały „chlebki” św. Antoniego, a na zakończenie wypuszczono w niebo setki baloników z prośbami. (ad)

Na zdjęciu: przejazd figury św. Antoniego ulicami miasta. (fot. A. Dziura)





Na zdjęciu: papieskie fotografie na jasielskim Rynku. (fot. A. Dziura)

Papież i rodzina

ANNA DZIURA

Do końca czerwca na jasielskim Rynku można było oglądać kilkadziesiąt fotografii przedstawiających spotkania świętego Jana Pawła II z rodzinami, autorstwa Adama Bujaka i Arturo Mari.

Opublikowane zdjęcia w ramach plenerowej wystawy fotograficznej „Święty Jan Paweł II i Rodzina” pokazywały spotkania papieża z młodymi ludźmi, rodzinami, obywatelami różnych narodowości. Uwagę przykuwały uwiecznione na nich chwile np. sakramenty chrztu, małżeństwa. Święty Jan Paweł II jest Honorowym Obywatelom Miasta Jasła, dlatego ta wystawa ma szczególny wymiar. Przy fotografiach umieszczono fragmenty homilii i ulubione cytaty papieża.

Podczas uroczystego otwarcia wystawy udział wzięli przedstawiciele lokalnych władz, służb mundurowych, duchowni, dzieci i młodzież z jasielskich

przedszkoli i szkół, zaproszeni goście oraz mieszkańcy Jasła.

- Święty Jan Paweł II mówił: „Nie zapomnijcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina”. Dzięki tej wystawie możemy kolejny raz spotkać go na swojej drodze – powiedziała wówczas kurator wystawy Maria Szańca.

Zainteresowanie życiem człowieka i rodziny, jego naturalnego środowiska, można było zauważyć od samych początków studiów Karola Wojtyły. Wielkie studium Jana Pawła II, głębia zamyślenia nad kształtowaniem się osoby ludzkiej, nad jej wychowaniem oraz odwrotnym przeznaczeniem miało ogromne znaczenie.

- Święty Jan Paweł II podkreślał, że według zamysłu Bożego rodzina jest miejscem świętym i uświęcającym, jest arką przymierza z Bogiem. Dlatego Kościół musi stać na jej straży, bo jest ona prawdziwym dobrem. Kościół nie tylko głosi z miłością, ale i ze stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny. Nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych: społeczeństwa i państwa wobec rodziny. Kościół stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej - twierdziła w swojej wypowiedzi kurator wystawy.

„Jasło zawsze było z papieżem” - takie słowa skierował do zgromadzonych na

placyku jasielskiego Rynku podczas wernisażu ks. Zbigniew Irzyk.

- Jan Paweł II to Honorowy Obywatel naszego miasta. Nie możemy więc zapominać o tym, który jest jednym spośród nas, choćby właśnie przez to honorowe obywatelstwo. Jesteśmy wdzięczni naszemu rodakowi Janowi Pawłowi II za jego życie, nauczanie, miłość i świętość. W szczególnie sposób chcemy dotknąć tej świętości, takiej zwyczajnej, pochylając się nad dzieckiem, młodzieżą, starszym człowiekiem, chorym, ale także zauważając rodzinę - powiedział proboszcz parafii farnej w Jasle.

Honorowym patronatem wystawę objął bp Jan Wątroba. W liście skierowanym do organizatorów zaznaczył: „Cieszę się, że mieszkańcy Jasła i okolic będą mogli zapoznać się z dziełem Jana Pawła II dla rodziny, jego nauczaniem, inicjatywami dla dobra rodziny oraz spotkaniami z wieloma rodzinami z całego świata i umacnianiem ich jedności w Bogu i realizacji swego powołania małżeńskiego i rodzicielskiego”.

Na wernisażu nie zabrakło występów utalentowanych dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 9 w Jasle oraz uczestników Środowiskowych Domów Samopomocy z Nowego Żmigrodu i Przysiek, a dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, które papież Polak nazywał „słońcami Pana Boga” śpiewały bliskie sercu papieża pieśni.

Sztandar

Na płycie jasielskiego Rynku, 15 czerwca 2014 r., odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru dla Jasielskiego Klubu Motorowego i Ratownictwa Drogowego.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. Zbigniew Irzyk, by później członkowie komitetu honorowego mogli wbić gwoździe w drzewiec. Sztandar został przekazany na ręce Andrzeja Witkowskiego, prezesa Polskiego Związku Motorowego przez starostę, Adama Kmiecika, przewodniczącego komitetu honorowego. Na sztandarze widnieje napis „Ratujemy i uczymy ratować”.

- 15 czerwca to dzień, który przejdzie do pięknej historii Jasielskiego Klubu Motorowego i Ratownictwa Drogowego i zapisze się też w jasielskiej historii – mówił burmistrz miasta Andrzej Czernecki. - Wręczenie sztandaru dla klubu jest dowodem potwierdzającym historię działalności, która ma wiele odsłon. Jest to historia ludzi, historia działalności społecznej, pełnej serca; skierowanej do profesjonalistów i do młodzieży - dodał.

Sztandar uhonorowany został dwoma odznaczeniami: „Zasłużony dla Polskiego Związku Motorowego” oraz medalem im. dr. Henryka Jordana,



nadanym przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

- Rok 2014 wybraliśmy na wręczenie sztandaru jako rok jubileuszowy. 25 lat wolności, a tym samym 18 lat naszej działalności w tym okresie – powiedział Józef Biernacki, prezes Jasielskiego Klubu Motorowego i Ratownictwa Drogowego. Natchnieniem do realizacji wręczenia sztandaru w tym roku był patriotyzm - zaznaczył. Uroczystość była też okazją do odznaczenia działaczy klubu i osób z nim współpracujących.

- Sztandar jest symbolem honoru, umiłowania ojczyzny i tradycji - powiedział starosta jasielski Adam Kmiecik.

Wierzę głęboko, że pod tym sztandarem w dalszym ciągu będziecie krzewić te wartości i służyć mieszkańcom powiatu jasielskiego - dodał.

Stowarzyszenie istnieje od 1997 roku. Jego działalność skupia się m.in. na organizacji szkoleń mających wpływ na poprawę stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym, turniejów motoryzacyjnych i bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Ostatnim akcentem uroczystości była defilada motocyklistów, członków Jedlickiego Stowarzyszenia Motocyklowego. (ad)

Na zdjęciu: Józef Biernacki, prezes JKMiRD, przed nowym sztandarem. (fot. A. Dziura)

Projekt „Antoś”

Młody pasjonat chce stworzyć film o historii, która odmieniła losy naszego miasta.

Pochodzący z Jasła producent filmowy i muzyczny ma na swoim koncie już spory dorobek artystyczny, poczynając od sześciu nagranych płyt, a kończąc na kilku projektach filmowych. Podczas produkcji udziela się w każdej płaszczyźnie projektu, poczynając od scenariusza i reżyserii, kończąc na robieniu zdjęć, montażu i promocji swoich dzieł – tak pisze na swoim blogu Marcin Rapała.

Uwagę przyciąga ostatni wpis blogera, gdyż - jak się okazało - Marcin rozpoczął pracę nad nowym projektem. Od początku roku zaangażował się w tworzenie filmu dokumentalnego „Antoś”, upamiętniającego tragiczne losy miasta Jasła sprzed 70 lat.

Stworzenie takiego filmu jest pierwszą próbą ukazania przykrych historii miasta Jasła. Zbierając materiały do filmu dotarł do żyjących świadków wydarzeń.

Film w fazie projektu został objęty patronatem artystycznym Pawła Deląga, znanego polskiego aktora.

- Projekt ma być zapisem historii kilku niezwykłych osób, do których udało nam się dotrzeć, a które pamiętają

tragiczne czasy mojego rodzinnego miasta Jasła - mówi reżyser. Od kilku miesięcy starannie poszukujemy kolejnych osób, których wspomnienia chcemy utrwalić za pomocą filmu dokumentalnego „Antoś”. Mając w roboczej wersji tytułu bardzo ważną i symbo-

liczną dla miasta postać wierzymy, że uda się nam pomyślnie ukończyć cały projekt - dodaje.

Sam pomysł na film to strzał w dziesiątkę. To, co wydarzyło się 70 lat temu w mieście Jasła zasługuje na uwiecznienie dla przyszłych pokoleń. Miejmy nadzieję, że historia zniszczonego w 97 procentach miasta zostanie uwieczniona. (ad)

Na zdjęciu: widok Jasła z Górki Klasztornej. (fot. A. Dziura)





W labiryncie relacji

tekst i foto:

ANNA DZIURA

W dniach od 7 do 12 lipca w Dębowcu odbyło się XXVII Międzynarodowe Saletyńskie Spotkanie Młodych. Spotkanie zgromadziło 2600 uczestników z Polski, Czech oraz ze Słowacji.

Organizowane spotkania, w których w tym roku uczestniczyło 80 kapłanów, 40 sióstr zakonnych oraz 30 animatorów świeckich, mają na celu pomóc ludziom młodym dobrze przeżyć okres wakacji. Obcowanie z Jezusem, słuchanie konferencji, świadectw pomaga i ożywia wiarę młodego człowieka.

SZEŚĆ DNI Z JEZUSEM

Głównym punktem każdego dnia była wspólna Eucharystia. Spotkania realizowane są cyklicznie, co roku przyjeżdża coraz więcej młodych ludzi spragnionych i stęsknionych za Panem. Tutaj mogą się wyciszyć, porozmawiać z nowo poznanymi ludźmi na tematy, które dotyczą każdego. Dyskusje,

wspólna modlitwa, ale też i szaleństwo w duchu chrześcijańskim przy dźwiękach muzyki nie tylko otwierało, ale też integrowało.

Nieprzypadkowe miejsce spotkań, bo Dębowiec to centrum kultu Matki Bożej Płaczącej, gromadzi ludzi młodych, energicznych, ale często zagubionych i potrzebujących wsparcia, czy rozmowy. U stóp Pięknej Pani z La Salette otwierają swe serce i chłoną niczym gąbka wartości najwyższe. Często udaje im się znaleźć rozwiązanie na problemy, które do tej pory spędzały sen z ich powiek. Dzieląc się swoim doświadczeniem próbują i nie boją się radzić sobie z zagadkami własnego życia.

Spotkania te dają możliwość skorzystania z sakramentu pojednania. W

tym roku 100 kapłanów, przez cztery godziny spowiadało uczestników. Do pojednania z Panem przygotowani zostali poprzez m.in. konferencje oraz świadectwa życia ludzi dotkniętych łaską pojednania.

LABIRYNT RELACJI

Temat przewodni głęboko omawiany był trzeciego dnia. Szukano odpowiedzi na pytania: jakie są relacje międzyludzkie, jak wyglądają relacje z samym sobą, z drugim człowiekiem i z Bogiem. Przeprowadził przez to przez ks. Piotr Pawlukiewicz z Warszawy, który swoim charyzmatycznym słowem, razem z poczuciem humoru dotycząc relacji międzyludzkich sprawił, że młodzi bardzo chętnie poszli do pracy w gru-



pach. Dzielili się radością, otwierali się i dostrzegli, że tak naprawdę telefon, internet, telewizor można wyrzucić. Ta młodzież pokazuje, że chce się wierzyć, że będzie tak samo po Dębowcu, że będą bardziej relacyjni do świata, niż do tych gadżetów.

- Nasze życie podobne jest niejednokrotnie do labiryntu, doświadczamy uczucia strachu, zagubienia, samotności i obawy o swoją przyszłość. Często mamy wiele pomysłów na siebie, rozwiązań, które wydają się doskonałym pomysłem na życie. Może się jednak okazać, że droga do wyjścia jest fałszywa, a światło dochodzące z oddali, to tylko złudzenie lub fatalna pomyłka. Żeby z tego labiryntu wyjść, potrzebna jest dłuższa chwila wytchnienia, możliwość pozostania z samym sobą, z drugim człowiekiem i z Bogiem. Chwila poważnego zastanowienia się nad własnym życiem. Taką chwilą jest spotkanie młodych w Dębowcu - zauważa ks. Piotr Szweda MS. Dzisiaj, w dobie Internetu nie umiemy być razem z innymi. Ukrywamy własne przeżycia i nie dzielimy się emocjami. Nie potrafimy nawiązać relacji między sobą, opartych na chrześcijańskich wartościach. Jesteśmy zestresowani i zawsze się gdzieś spieszymy. Często samotnie, gdyż nie mamy czasu na przyjaźń i miłość. Bywa, że nie radzimy sobie z wymaganiami, jakie stawia przed nami świat - dodaje.

Spotkanie w Dębowcu było również okazją do rozmowy o powołaniu oraz o rozeznaniu powołania. Konferencje wygłosił ks. Jakub Bartczak. To najbardziej znany hipopowy ksiądz z Wrocławia. Młodzież pytała go jak przekazuje się dobrą nowinę w takich rytmach i czy to mu nie przeszkadza we mszy świętej.



STREFA CHWAŁY

- Świetna muzyka, piątkowy wieczór inny od wszystkich, 2,8 metrowa monstrancja z 30 cm hostią, rozmodlona młodzież - czego chcieć więcej - mówi ks. Maciej Kucharczyk MS. To uwielbienie Jezusa w niezwyklej sposób - dodał.

XXVII Spotkania Młodych w Dębowcu zakończyła uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem bp. Jana Wątroby.

Konferencje wygłosili m.in.: Mirek „Kola” Kolczyk, raper głoszący Dobrą Nowinę; ks. Piotr Pawlukiewicz, ceniony duszpasterz młodzieży i rekolekcjonista z Warszawy; Urszula i Michał Piekara, małżeństwo z Krakowa, założyciele Fundacji Rodzin Pełna Chata; ks. Jakub Bartczak, kapłan i raper z

Wrocławia; Andrzej Wronka, teolog, broniący wiary katolickiej przed zarzutami sekt, różnych ruchów religijnych i błędnych duchowości; Lech Dokowicz, reżyser, scenarzysta, producent filmowy i dokumentalista; Jasiak Mela, zdobywca dwóch biegunów oraz rodzice Urszula i Bogdan Mela.

W Dębowcu zagrali: Bethesda z Tarnowa, Maleo Reggae Rockers, eSPé ze Słowacji, a także SB Wodzirej Robert z Tarnowa. Jako ciekawostki odnotować należy, że młodzież rozwożono do 30 miejsc noclegowych w promieniu 25 km od Dębowca 60 wynajętymi autokarami. Uczestnicy na obiad zjedli 1 tonę bigosu, ponadto 1000 bochenków chleba, 2500 porcji łazanek, a codziennie wypijali 1000 litrów herbaty. □



Niedziela będzie dla nas

z Mirosławem Prucnałem,
współwłaścicielem
sklepów MPM,
rozmawia Sylwester Wilk

Zacznijmy może od historii, bo przecież nie od początku sklepy MPM były zamknięte w niedziele.

Nasza sieć powstała w październiku 1992 r. Prowadziliśmy wówczas tylko sklep przy ul. Kołłątaja, a wtedy prawie wszystkie sklepy były otwarte w mieście w niedziele. To był początek swobody gospodarczej, co spowodowało zachłyśnięcie się wolnym rynkiem. W takich realiach zaczynaliśmy - „Sklep powinien być czynny cały czas”. Ale to było dawno. Wraz z upływem lat otwieraliśmy nowe sklepy. Zauważyliśmy wówczas, jakim obciążeniem dla pracowników i dla nas jest nieustanna praca siedem dni w tygodniu. W pewnym momencie zaczęliśmy się zastanawiać, co by było, gdyby w niedziele zamknąć jeden ze sklepów.

I jakie były tego skutki?

Klient nie odwrócił się od nas, czego trochę się obawialiśmy. Nie spotkaliśmy się też ze złymi opiniami, więc pomimo panujących wówczas trendów zamknęliśmy w niedziele drugi sklep. I tak, spokojnie doszliśmy do sytuacji, której siedem sklepów nie pracowało w niedziele z wyjątkiem ostatniego - przy ul. Jana Pawła II. Zdecydowaną większość naszych pracowników stanowią panie, więc pracujące w tym właśnie markecie zaczęły trochę zazdrościć pracownikom z innych sklepów, którzy mieli każdą niedzielę wolną. Rodzina i dzieci są ważne, stąd ten temat w nas tkwił. Nie było to wypowiedziane w sklepie wprost, ale mimo wszystko - niewątpliwie - pracownicy obawiali się, że ewentualne jego zamknięcie w niedziele wiązałoby się z redukcją etatów. Okazało się, że mogliśmy punkt zamknąć i nie redukować etatów, gdyż część załogi została przeniesiona do nowo otwieranego sklepu.

Czy to działanie prowadzone było przez właścicieli jednostronnie, czy



Na zdjęciu: Mirosław Prucnał, współwłaściciel sklepów MPM w swoim biurze (fot. S. Wilk)

prowadziliście rozmowy z pracownikami?

Tak. Decyzje podejmowane były wspólnie. Praktycznie każdy pracownik to rozwiązanie teraz docenia, bo może spędzić czas w niedzielę z rodziną lub w inny, najlepszy dla siebie sposób. W każdym sklepie pracownicy byli zadowoleni. Chociaż w jednym mieliśmy taką sytuację, że na początku konsultacji pracownicy byli przeciwni jego zamknięciu w niedziele. Było trochę obaw z ich strony, o miejsca pracy, ale po kilku miesiącach wróciliśmy do rozmów i, jak w pozostałych przypadkach, obyło się bez zwolnienia z pracy kogokolwiek.

Przecież właśnie w głosach pracodawców najczęściej dominuje argumentacja, że zamknięcie sklepu w niedziele spowoduje obniżenie obrotów, a tym samym konieczność prowadzenia redukcji etatów. Czy to prawda, że sklep zarabia mniej?

Jak już powiedziałem wcześniej udało nam się uniknąć redukcji etatów dzie-

ki otwarciu nowych sklepów, a obroty wahają się cały czas. Zauważmy, że jeśli ruch w sklepie rozłoży się na dni od poniedziałku do soboty, tak czy tak ktoś musi towar dowieźć, sprzedać, podać, wyłożyć na półkach, trudno mówić, że konieczna będzie redukcja etatów. A co do wysokości obrotów i zysków, trudno powiedzieć jak by się one kształtowały, gdybyśmy pracowali w niedziele. Więc nie gdybajmy. Cieszy nas to co mamy. Jesteśmy zadowoleni z faktu, że klienci przychodzą do naszych sklepów i chcą u nas robić zakupy.

Czyż nie jest paradoksem, że przedstawiciele największych europejskich sieci handlowych, najgłośniej nawołują do niezamykania sklepów w święta, a które wywodzą się na przykład z Francji, Portugalii. W rodzimych krajach swoje punkty mają zamknięte, a w Polsce nie?

Tak, to olbrzymi paradoks. Czy wartości ważne w ich rodzimych krajach, w Polsce są mniej ważne?

A brak handlu w inne święta w Polsce? Czy nie przesadzamy zbyttno ze świętowaniem i dniami wolnymi od pracy?

Jest inny aspekt tej dyskusji. Zgadzam się, żeby zamykać sklepy np. w Boże Ciało, 15 sierpnia, Trzech Króli, ale są święta, na przykład 1 Maja... przecież w tym dniu wszyscy pracują. Wyjeżdżałem tego dnia rano z Jasła o 6.30, rozglądam się i... jedzie ekipa na budowę, rolnicy pracują w polu, na pobliskiej budowie praca wre, a handel ma być zamknięty? W tym roku dzień 1 maja wypadał w czwartek, 3 maja – w sobotę. Istnieje problem logistyczny w takim okresie, żeby piekarni i innych dostawców nie stawiać na baczność, by dostarczyć klientowi towar bez większych problemów. Stąd więc, co do dnia 1 maja - dyskutowałbym, czy ma być on dniem wolnym od handlu. Część osób spędza ten dzień na piknikach, imprezach sportowych, po prostu ludzie odpoczywają i bawią się. To, oczywiście, głos w dyskusji na ten temat.

Zaznaczyć należy, że zmiany prawa w kwestii pracy w niedziele i święta dokonują się na poziomie Komisji Trójstronnej, ministerstw, rządu...

Cóż... Nikt nas nie pyta, co my o tym sądzimy. Próbuujemy czasami, podczas jakiegoś spotkania przebić się ze swoimi pomysłami, rozwiązaniami różnych spraw, ale nikt nas nie chce słuchać. Dlaczego ktoś mówi za mnie, nie dając mi możliwości wypowiedzenia się na ten temat? Mogę mieć takie zdanie, koleżanka, kolega prowadzący firmę mniejszą lub większą, małą, średnią, mikro - inne zdanie. Nikt tego nie bada i nie mierzy, więc kogo reprezentują, na przykład, pracodawcy w Komisji Trójstronnej? Okazuje się, że biorą pod uwagę interesy bardzo dużych firm. Nikt nie chce słuchać mniejszych przedsiębiorców choćby po to, by rozważyć pewne rozwiązania prawne lub systemowe.

Właśnie przed „długimi weekendami” zdarzają się ogromne kolejki, a może i czasami zabrakną towaru...

Zauważamy zwiększony ruch przed długimi weekendami. Dlatego też w te dni maksymalnie zwiększamy obsadę pracowników. Staramy się również utrzymać w ciągłej sprzedaży cały nasz asortyment. Jeśli czasem zdarzy się, że chwilowo zabraknie jakiegoś towaru, jesteśmy w stanie zaproponować inny, równie atrakcyjny dla klienta. Jednocześnie przepraszamy naszych klientów za niedogodności i prosimy o wszelkiego typu uwagi.

Czy w MPM -ie funkcjonują organizacje związkowe?

Nie.

Nie są potrzebne?

Nie spotkałem pracownika, który chciałby zakładać związki zawodowe. Jest to przecież jakieś wyzwanie dla



Na zdjęciu: niepozostawiający wątpliwości szyld, co do możliwości zrobienia zakupów w niedzielę (fot. S. Wilk)

pracowników, żeby taką organizację prowadzić. Rodzą się kolejne zagadnienia związane z organizacją spotkań, negocjacji. Dla pracodawcy organizacja związkowa jest również związana z ponoszeniem dodatkowych kosztów.

A może pracownicy uznali, że nie ma takiej konieczności?

Nie przyszło mi do głowy o to zapytać. Ale o wielu sprawach rozmawiamy indywidualnie i w zespole. Pojawiające się ewentualne problemy między pracownikami lub na linii pracownicy - przełożeni staramy się szybko rozwiązywać.

Ile osób zatrudnia MPM?

Około 200 osób.

To chyba dobrze?

No, nie do końca. W takim mieście, jak Jasło, prym w ilości zatrudnionych powinny wieść jednak firmy produkcyjne, usługowe, a nie handlowe. Takie powinny się najszybciej rozwijać.

Co, tak naprawdę, zadecydowało o wolnych niedzielach w MPM-ie?

Tak naprawdę, stanowisko Kościoła. Jak się okazało, w efekcie końcowym - uśmiech naszych pracowników, bo o nich myśleliśmy przede wszystkim. Sednem niedzieli jest odpoczynek, bycie z rodziną. Nigdy nie widziałem szczerze uśmiechniętej twarzy sprzedawcy, który musi pracować w niedzielę. Gdy mama, żona, może spędzić czas z dziećmi, mężem, niedziela niezauważalnie, ale mocno, procentuje dla tej rodziny. Nie ma żadnej innej wyliczalnej wartości lub też przełożenia na pieniądze.

Ale jeszcze w ostatnią niedzielę widziałem klientów „pukających” do zamkniętych drzwi sklepu przy ul. Jana Pawła II...

Naszych klientów przyzwyczailiśmy już do tego, że nie pracujemy w niedzielę. Staramy się klientowi przedstawić taką ofertę i moc promocji od poniedziałku do soboty, żeby on nie musiał robić zakupów w niedzielę. W naszym przypadku mieliśmy wybór, chcieliśmy i doprowadziliśmy do wolnych niedziel. Teraz wiemy, to była dobra decyzja. I to sprawia nam radość. A że ktoś zagląda od czasu do czasu do drzwi w niedzielę? Czujemy się potrzebni.

Może ta mentalność Polaków zmieni się z czasem, przecież dojrzewamy powoli do świątecznych, weekendowych pikników?

Polacy dość dużo podróżują i widzą, że w innych krajach Europy, na przykład w Niemczech, Austrii, Włoszech, Francji, czy nawet pobliskiej Słowacji, niedziela jest dniem wolnym w handlu. Myślę, że po jakimś czasie, skoro tak bardzo chcemy się wzorować na Europie, ten zwyczaj przejmujemy. Zresztą, moi znajomi, ci, którzy prowadzą różne stoiska w galeriach handlowych coraz częściej powtarzają, że od około dwóch lat, nie jest to już ten sam handel, co wcześniej. Trzeba liczyć na mądrość ludzi, którzy zdawać sobie powinni sprawę, że nawet jeśli będą osobiście zadowoleni z niedzielnych zakupów, nie są źródłem radości dla tych, którzy udzielają klientowi informacji między regałami, dyżurują przy stoisku mięsnym, czy też siedzą przy kasie. □

Wizytacja kanoniczna bp. Jana Wątroby

15 -16 czerwca 2014 r. - fotoreportaż ks. Marka Mijala





Pozostawiony ślad

ZDZISŁAW ŚWISTAK

Bogata historia ziemi jasielskiej znaczone była także obecnością świętych, błogostawionych i kandydatów na ołtarze.

Pozostawiali ślady, dziś mało znane i spopularyzowane szczególnie z czasów nam odległych. Spróbujmy przyrzeć się, choć w sposób bardzo skrótowy ich obecności wśród nas.

Św. Wojciech, patron Polski

Urodził się ok. 956 r. w czeskich Libicach, w możej rodzinie Sławnikowców. Kształcił się w Magdeburgu pod opieką tamtejszego arcybiskupa Adalberta. Ku jego czci podczas bierzmowania przyjął jego imię. Potem przebywał w otoczeniu pierwszego biskupa Pragi Dymitra. W 983 r. otrzymał sakrę i został jego następcą. Stanowisko okazało się nad wyraz trudne. Po radę udał się do Rzymu. Tu osiadł w klasztorze benedyktyńskim. W 992 r. powrócił do Pragi i zajął się gorliwie sprawami kościelnymi w Czechach. Znajdując się w orbicie ścierających się ze sobą rywalizacji rodowych powtórnie opuścił Pragę i udał się do Rzymu (995). W Italii spotkał się z Ottonem III, który zachęcał go do działalności misyjnej. Z myślą realizacji misyjnych zamiarów wyruszył do Polski. Tu zrodziła się wizja prowadzenia działalności misyjnej w pogańskich Prusach nękających granice Polski. Udał się do Prus gdzie okazywano mu wrogość. Próbował jednak apostołować. Gorliwe próby zakończyły się tragicznie. Napadnięty w pobliżu jednej z miejscowości pruskich padł przeszyty strzałami. Potem odcięto mu głowę i wbito na pal (23 IV 997). Król Polski Bolesław Chrobry wykupił ciało męczennika i z honorami pochował w Gnieźnie. Niebawem Wojciecha kanonizowano, a w czasie zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r. obrano go patronem nowo utworzonej metropolii. Cześć św. Wojciecha rozeszła się także na Czechy i Węgry.

Z założeniem jasielskiego klasztoru karmelitów łączy się również legenda o św. Wojciechu i jego pobycie w Jaśle. Jest podanie o cudownym źródle, którego wodą św. Wojciech chrzczył pogan.



W tym to miejscu miała powstać drewniana kapliczka św. Wojciecha, przy której osiedlili się karmelici po przybyciu do Jasła ok. 1400 r. Wzniesli tu swój klasztor i kościół (w rejonie dzisiejszego Placu Żwirki i Wigury).

Św. Jan z Dukli, patron Lwowa i Podkarpacia

Urodził się w Dukli w rodzinie mieszczkańskiej. W młodości przebywał w pustelni na wzgórzu Zaśpít w Trzcianie k. Dukli. Prawdopodobnie ok. 1430 wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Teologię studiował w Krakowie. W latach 1438-1440 pełnił funkcję gwardiana klasztoru w Krośnie, gdzie rozbudował świątynię. Od 1444 r. był gwardianem klasztoru we Lwowie. Piastował też urząd kustosa kustodii ruskiej. Dzięki posiadanej wiedzy teologicznej i znajomości języka niemieckiego w 1461 r. objął posługę kaznodziejską w kościelnym szpitalu pw. Świętego Ducha we Lwowie. Zafascynowany życiem zakonników klasztoru lwowskich bernardyńców, czyli franciszkanów o zastrzonej regule zakonnej, postanowił do nich wstąpić. Przeżył u nich 21 lat. Pełnił również funkcję kaznodziei i spowiednika klasztorów we Lwowie jak i Poznaniu. Działał charytatywnie i uczestniczył w misjach wśród prawosławnych.

Pod koniec życia poważnie chorował i utracił wzrok. Zmarł 28 września 1484. Został pochowany we Lwowie w

tamtejszym kościele bernardyńskim. Od 1946 r. jego relikwie spoczywały w kościele Bernardynów w Rzeszowie, a od 1974 są w Dukli.

Życie św. Jana z Dukli związane było z Podkarpaciem i Lwowem. Stąd pozostał ich patronem. Na szlakach jego wędrówek pomiędzy Duklą, Lwowem, Krosnem, Krakowem było Jaśło. Należy sądzić, że przyszło temu Świętemu niejednokrotnie przemierzać ziemię jasielską. Dla upamiętnienia tego świadectwa jedna z jasielskich ulic nosi jego imię.

O wielkości tego Świętego świadczy fakt, że Sejm Rzeczypospolitej rok 2014 ogłosił Rokiem św. Jana z Dukli. W 2014 r. mija 600-letnia rocznica jego urodzin.

Św. Jan Paweł II, papież, Honorowy Obywatel Miasta Jasła

Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Został ochrzczony w dwa dni później w kościele parafialnym przez księdza Franciszka Żaka. W wieku lat 9 przyjął I Komunię Świętą, a mając lat 18 – Sakrament Bierzmowania. Przerwał studia z powodu zamknięcia uniwersytetu przez niemieckich okupantów, pracował w kamieniołomach, a następnie w fabryce sody Solvay.

Od 1942 r. zaczął uczęszczać na tajne kursy formacyjne seminarium krakowskiego. 1 listopada 1946 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała

Adama Sapięhy. Został następnie wysłany do Rzymu, gdzie uzyskał licencjat i doktorat z teologii.

Powrócił do Polski, gdzie pełnił różne obowiązki duszpasterskie, wykładając jednocześnie teologię. 4 lipca 1958 r. Pius XII mianował go biskupem pomocniczym w Krakowie, a papież Paweł VI, w 1964 r., arcybiskupem tego miasta. Brał udział w obradach Soboru Watykańskiego II. 26 czerwca 1967 r. Paweł VI wyniósł go do godności kardynała.

Na konklawe 16 października 1978 r. został wybrany przez kardynałów na papieża i przyjął imię Jan Paweł II. Był papieżem o trzecim pod względem długości pontyfikacie. Na Stolicy Piotrowej zasiadał przez 9497 dni. Aby głosić Ewangelię, odbył 104 podróże zagraniczne, odwiedzając podczas swojego pontyfikatu 131 krajów, a w nich ponad 640 miejscowości. Przemierzył około 1,5 mln kilometrów, co stanowi prawie czterokrotną odległość z Ziemi do Księżyca, czyli 37 okrążeń Ziemi. Podczas wszystkich tych wyjazdów poza Włochy, Ojciec Święty wygłosił około 2,5 tys. przemówień oficjalnych, nie licząc wypowiedzi improwizowanych. Z miłości do młodzieży zainicjował Światowe Dni Młodzieży, które gromadziły miliony młodych ludzi z różnych części świata.

Zwiększył liczbę członków Kolegium Kardynalskiego, mianując 231 kardynałów (oraz jednego in pectore). Zwołał 15 zgrupowań Synodu Biskupów: 7 zwyczajnych i 8 specjalnych. Utworzył wiele diecezji i kościelnych jednostek terytorialnych, szczególnie w Europie Wschodniej. Osobiście udzielił sakry biskupiej 320 biskupom. Wyświęcił ponad 2800 kapłanów, ochrzcił ponad 1300 osób (dzieci i dorosłych), bierzmował niemal 1600 i udzielił sakramentu chorych około 80 osobom. Dokonał reformy Kodeksów Prawa Kanonicznego zachodniego i wschodniego, utworzył nowe instytucje oraz zreorganizował Kurie Rzymską.

Pełnił posługę liturgiczną w diecezji rzymskiej i na całym świecie, w pełnej wierności Soborowi Watykańskiemu II. Zapoczątkował nieznaną dotychczas praktykę wizytacji parafii rzymskich przez biskupów tego miasta (odwiedził 303 parafie na 330 istniejących w Wiecznym Mieście). Parafię rzymską św. Franciszka Ksawerego na Garbatella odwiedził jako pierwszą 3 grudnia 1978 r. Odbył 143 podróże po diecezjach i regionach Włoch. Przebywał w ponad 260 miejscowościach i wygłosił tam około 900 przemówień. Pod Jego przewodnictwem Kościół wszedł w trzecie tysiąclecie i świętował Wielki Jubileusz Roku 2000.

Jan Paweł II poprzez Rok Odkupienia, Rok Maryjny i Rok Eucharystii przyczynił się do odnowy duchowej w Kościele. Wspierał dochodzenia kanoniczne dotyczące beatyfikacji i kanonizacji. Ogłosił Doktora Kościoła św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Wyniósł on na ołtarze 1350 błogosławionych (160 Polaków), kanonizował 470 świętych (11 Polaków).

Wśród głównych dokumentów należy wymienić 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, a także katechezy wygłoszone podczas audiencji generalnych i przemówienia wygłoszone we wszystkich zakątkach świata. Promulgował Katechizm Kościoła Katolickiego, opracowany w świetle Tradycji według autorytatywnej interpretacji Soboru Watykańskiego II. Opublikował też kilka własnych książek.

Odszedł do Domu Ojca 2 kwietnia 2005 r., o godzinie 21.37 wieczorem w oktawie Wielkanocy i Niedzielę Bożego Miłosierdzia. Jego odejściu towarzyszył modlitwą cały Kościół, zwłaszcza młodzież. Beatyfikowany przez papieża Benedykta XVI 1 maja 2011 r. Kanonizowany przez papieża Franciszka 27 kwietnia 2014 r.

Karol Wojtyła na ziemi jasielskiej

Jedną z uroczystości maryjnych obchodzonych w ramach milenium Polski była peregrynacja Cudownego Obrazu Jasnogórskiego. Począwszy od 4 września 1966 r., dokonywała się poprzez symbole – Świecę i Ewangeliarz. Uroczystości nawiedzenia w diecezji przemyskiej rozpoczęły się od jasielskiej parafii.

W Jaśle władze i służby bezpieczeństwa przyjęły wobec nawiedzenia wrogą postawę. Propagandę prowadzono w szkołach, biurach i urzędach, gdzie oficjalnie zabroniono brania udziału w nadchodzących uroczystościach religijnych. Na czas trwania uroczystości w Jaśle władze miejskie wydały zakaz dekoracji domów i bloków mieszkalnych symbolami religijnymi i państwowymi. Zastraszano zwolnieniami z pracy w przypadku naruszenia tych zarządzeń. Zabroniono pomagać księżom, przyjmować na nocleg czy wreszcie prowadzić sprzedaż materiałów - białego, złotego i niebieskiego. Przed rozpoczęciem uroczystości funkcjonariusze MO fotografowali dekoracje i ustalali tożsamość osób.

W dniu nawiedzenia 8 marca 1970 r. przy pięknej, słonecznej pogodzie, jaślanie uroczystie witali symbole cudownego obrazu MB Częstochowskiej – Świecę i Ewangeliarz. O godz. 16.45 ukazała się kawalkada aut na drodze biegnącej od Gorlic, gdzie wcześniej, jako w ostatnim mieście diecezji tarnowskiej odbyło się pożegnanie symboli Cudownego Obrazu Matki Bożej. W pożegnaniu brało udział 24 biskupów z metropolitą krakowskim kardynałem Karolem Wojtyłą. W czasie peregrynacji we wszystkich kościołach diecezji tarnowskiej i przemyskiej rozbrzmiewały dzwony. Kolumna aut przejeżdżała w Jaśle ulicą 3 Maja obok kościoła franciszkańskiego, który na tę uroczystość został przyozdobiony sztandarami zawieszonymi na wieży i lampionami umieszczonymi na murze kościoła. Obok kościoła gości towarzyszących Nawiedzeniu witali licznie zebrani mieszkańcy Jaśla i dzieci z białoczerwonymi chorągiewkami.

Kawalkada aut głównymi ulicami Jaśla podjechała pod kościół farny, który na tę okazję przybrał odświętną szatę. Na bramie okazałej na plac przy kościele farnym widniał napis: „Pozostań z nami”. Obok kościoła gości towarzyszących nawiedzeniu witali licznie zebrani mieszkańcy Jaśla. W imieniu młodzieży witał kardynała Wojtyłę Andrzej Wydro. Uroczystościom w Jaśle przewodniczył arcybiskup poznański Antoni Baraniak w zastępstwie chorego wówczas prymasa Stefana Wyszyńskiego. Podczas nabożeństwa kardynał Karol Wojtyła wygłosił na placu obok kościoła parafialnego okolicznościowe kazanie. Przyobiegał także jaślanom, że będąc w Rzymie przekazuje informację o uroczystościach Ojcu Świętemu Pawłowi VI. Przemawiał też ordynariusz diecezji przemyskiej ks. bp Ignacy Tokarczuk. Podkreślił, że nie bez powodu wybrał Jaśło jako pierwsze miasto nawiedzenia w diecezji przemyskiej. Prawie zupełnie zniszczone w latach II wojny światowej, dziś odbudowane, w tym także okazałe kościoły - to motywy, którymi się kierował. Podczas uroczystości przemawiał również ordynariusz tarnowski ks. bp Jerzy Ablewicz. Po przemówieniach biskupów oraz kardynała Karola Wojtyły, a także powitaniach przedstawicieli poszczególnych stanów i grup parafian jasielskich, duchowieństwa i zakonów, Świecę i Ewangeliarz przeniesiono procesjonalnie do kościoła, gdzie pontyfikalną mszę św. odprawił i homilię wygłosił abp A. Baraniak. Pilny wyjazd do Rzymu sprawił, że kard. Karol Wojtyła w koncelebrowanej mszy św. już nie uczestniczył. Pobyt metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły w Jaśle upamiętnia dzwon ufundowany w kościele farnym, poświęcony 29 maja 1983 r. przez bp. Tadeusza Błaszkiewicza.

W Sanktuarium Matki Boskiej Saletyńskiej w Dębowcu kard. Karol Wojtyła uczestniczył w uroczystościach jubileuszowych 125-lecia zjawienia się Matki Boskiej w La Salette, 120-lecia powstania Zgromadzenia Misjonarzy Saletyńców i 70. rocznicy przybycia ich do Polski. Uroczystości, którym patronował kard. Stefan Wyszyński, odbyły się w dniach 14-17 września 1972 r. Kard. Karol Wojtyła przybył do Dębowca w wigilię jubileuszu, 16 września. Przy ołtarzu polowym w godzinach wieczornych przewodniczył koncelebrowanej mszy św. W koncelebrze wystąpił dziekan jasielski ks. Józef Opióła, proboszcz z Szebni. Konieczność kontynuowania wizytacji diecezji krakowskiej sprawiła, że w pozostałych uroczystościach jubileuszowych już nie brał udziału.

W kościele parafialnym w Przeczycku k. Jaśla kard. Karol Wojtyła rekoronował cudowną figurę Matki Boskiej 31 sierpnia 1975 r. Mszę św. koncelebrował wraz z biskupami diecezji tarnowskiej, krakowskiej i przemyskiej oraz kardynałem z Afryki.

Bł. ks. Władysław Findysz

Urodził się 13 grudnia 1907 r. w Krościenku Niżnym k. Krosna. W latach

1917-1920 uczęszczał do szkoły powszechnej prowadzonej przez Siostry Felicjanki w Krościenku Wyżnym. Naukę kontynuował w gimnazjum w Krośnie (1920-1927). Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemysłu. Święcenia kapłańskie otrzymał 19 czerwca 1932 roku w katedrze przemyskiej. Pracował jako wikary w parafiach: w Borysławiu (1932-1935), Drohobyczu (1935-1937), Strzyżowie (1937-1939). W latach 1939-1940 pełnił funkcję administratora parafii strzyżowskiej. Od 10 października 1940 r. do 8 lipca 1941 r. był wikarym w Jaśle. Później przeszedł do Nowego Żmigrodu. Najpierw był administratorem parafii, a od 13 sierpnia 1942 r. został jej proboszczem. Oprócz swej dużej macierzystej parafii żmigrodzkiej, składającej się z kilku wiosek, opieką duszpasterską obejmował katolickie rodziny mieszkające w łemkowskich wioskach od Olchowca po Grab. W latach II wojny światowej organizował pomoc dla parafian przebywających w obozach niemieckich. Wysyłał do nich listy i paczki żywnościowe oraz odzież. Pomagał ukrywającym się Żydom i uciekinierom. Po zakończeniu wojny zbierał po okolicy ciała zabitych i pomordowanych i grzebał je na parafialnym cmentarzu. Podczas wywozu Łemków do ZSRR i na Ziemię Zachodnią, z narażeniem życia uratował wiele łemkowskich rodzin przed wysiedleniem, wydając im katolickie metryki.

19 stycznia 1957 r. objął funkcję wicedziekana dekanatu żmigrodzkiego a w czerwcu 1962 r. został jego dziekanem. W 1962 r. rozpoczął się Sobór Watykański II. W ramach tzw. „Soborowego Czynu Dobroci” ks. Findysz wysyłał specjalne pisma do parafian, nawołujące do odnowy życia religijnego, chrześcijańskich obyczajów i uaktualnienia praktyk religijnych. Poczłwał się do tego obowiązku jako proboszcz i dziekan żmigrodzki. Niektórzy parafianie poczłwali się tym urażeni. Owe listy stały się głównym powodem aresztowania księdza Findysza przez UB i uwięzienia go jesienią 1963 r. Początkowo był więziony i sądzony na Zamku w Rzeszowie. Otrzymał wyrok skazujący go na pięć lat więzienia „za zmuszanie do praktyk religijnych”. Podczas rozprawy sądowej publicznie szydzono z niego i wyśmiewano kapłaństwo oraz jego duszpasterską służbę. W więzieniu brutalnie deptano jego godność jako człowieka i kapłana. Wiosną 1964 r. został przewieziony do więzienia na Montelupich w Krakowie. Nie pozostawał tu długo. Cierpienia i upokorzenia, jakich doświadczył podczas procesu i pobytu w więzieniu, odbiły się na jego zdrowiu. Po kilku miesiącach z powodu ogromnego wyczerpania został wypuszczony z więzienia. Wrócił do swojej żmigrodzkiej parafii. Był tak wycieńczony, że nie był w stanie iść o własnych siłach. Do samochodu niósł go na rękach młody kapłan. Był bardzo wychudzony i zmierzony. Po powrocie żył jeszcze tylko kilkanaście tygodni, podtrzymywany lekami. Otaczany był przez parafian szczególną miłością,

życzliwością i modlitwą. Zmarł w opinii świętości 21 sierpnia 1964 r. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Nowym Żmigrodzie.

W niedzielę 22 sierpnia 1999 r. w kościele parafialnym w Nowym Żmigrodzie poświęcono tablicę ku czci ks. Władysława Findysza w 35 rocznicę jego śmierci. Uroczystościom przewodniczył ks. infułat Józef Sondej. Homilię wygłosił wychowanek ks. Findysza, proboszcz parafii w Jaśliskach ks. Jan Baran. Ks. Władysław Findysz jako męczennik reżimu komunistycznego jest wzorem miłości Boga i Ojczyzny.

W kościele farnym w Jaśle znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona bł. ks. Władysławowi Findyszowi. Jego imię nosi Podkarpacka Szkoła Wyższa w Jaśle.

Bł. Jozafat Kocyłowski, bp ordynariusz przemyski, samborski i sanocki obrządku grekokatolickiego, bazylijanin, dr teologii i filozofii.

Urodził się 3 marca 1876 r. w Pakoszówce k. Sanoka. Ukończył gimnazjum w Jaśle w 1896 r. Jasielskie gimnazjum było najstarszą średnią szkołą na Podkarpaciu. Zostało założone w 1868 r. W pierwszych latach jego istnienia oprócz miejscowej młodzieży uczęszczał tu także studenci z okolic Sanoka, Krosna, Brzozowa, Gorlic, Strzyżowa. Miasta te nie posiadały jeszcze własnych gimnazjów. Po Jaśle najwcześniej otwarto gimnazjum w Sanoku. Jako uczeń musiał Jozafat Kocyłowski uczęszczać do kaplicy gimnazjalnej oddanej do użytku w 1893 r. Mieszkał prawdopodobnie w Jaśle na stacji. Studia teologiczne i filozoficzne odbył w Rzymie uzyskując doktorat z teologii i filozofii. Wyświęcony na kapłana 6 października 1907 r. Cesarz austriacki mianował go biskupem 28 listopada 1916 r. Stolica Apostolska prekonizowała go czyli wyraziła zgodę na tę nominację 29 stycznia 1917 r. Sakrę biskupią otrzymał 23 września 1917 r. Jako biskup brał udział w zjazdach unionistycznych w Welehradzie w latach 1924 i 1927 oraz w Pradze w 1929 r.

W czasie sprawowania urzędu biskupiego spotkał się z dużymi trudnościami zarówno ze swym duchowieństwem jak i wiernymi na tle politycznym. Ukraińscy nacjonalisci nie byli zadowoleni z jego posługi biskupiej. W 1924 r. gdy wprowadził celibat, oskarżono go o działanie na szkodę narodu, wysyłano delegacje, odbywano wiece, uchwalano protestujące rezolucje, wydano dużo broszur przeciw celibatowi i biskupowi. Buntowano przeciw niemu kleryków. Bp Kocyłowski wkroczył w sprawy finansowe diecezji. Znalazł wiele nadużyć, usunął od zarządu dotychczasowych ludzi, a niektórych kanoników wykluczył z kapituły katedralnej i obłożył suspensą. Podejmowano liczne napaści na biskupa, wysyłano skargi do nuncjatury warszawskiej. Rozrzucano drukowane paszkwile. Do Rzymu wysłano skargę podpisaną przez 900 księży i



Na zdjęciu: bł. Jozafat Kocyłowski (fot. ze zbiorów www.histans.com)

świeckich z żądaniem usunięcia Kocyłowskiego z biskupstwa. Stolica Apostolska przystała do diecezji grekokatolickich specjalnego wizytatora, ale jego misja nie uspokoiła wzburzonych umysłów. Zaczęły się podnosić głosy za utworzeniem niezależnej Cerkwi od Stolicy Apostolskiej. Arcybiskup lwowski obrządku grekokatolickiego Szepetycki zabronił księżom pisać do gazet i wydawać broszury bez pozwolenia konsystorza. Mimo tak ostrej walki biskupi nie ustąpili i celibat utrzymali. Prowadzona przeciw biskupowi Kocyłowskiemu kampania stworzyła w południowo-zachodniej części diecezji przemyskiej obrządku grekokatolickiego na Łemkowszczyźnie sprzyjającą atmosferę do szerzenia się tam prawosławia. Aby temu zapobiec, Stolica Apostolska w porozumieniu z rządem polskim utworzyła z Łemkowszczyzny w 1934 r. dekretem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich osobną administrację apostolską. W jej skład weszło dziewięć zachodnich dekanatów diecezji przemyskiej z trzema parafiami. Pierwszym administratorem apostolskim został ks. Wasyl Maściuch, a po jego śmierci administrację objął w 1936 r. ks. Jakub Medwecki. Rezydencja i kuria administratora mieściła się początkowo w Rymanowie-Zdroju, a potem w Sanoku. Kleryków wysyłano na Wydział Teologiczny do Krakowa, a następnie do Papieskiego Seminarium Duchownego w Dubnie, prowadzonego przez jezuitów obrządku bizantyjskiego. Bp J. Kocyłowski został aresztowany przez NKWD w Przemysłu w 1945 r. Wywieziony do ZSRR zmarł w lagrze w pobliżu Kijowa 17 listopada 1947 r.

Bp Jozafat Kocyłowski został beatyfikowany przez Jana Pawła II we Lwowie w 2001 r. Najprawdopodobniej jest jedynym absolwentem jasielskiego gimnazjum wyniesionym na ołtarze.

Św. Józef Sebastian Pelczar

Józef Sebastian Pelczar urodził się 17 stycznia 1842 r. w Korczynie k. Kro-

sna, jako syn Marianny i Wojciecha. Po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie i studiów teologicznych w przemyskim Seminarium Duchownym, został wyświęcony na kapłana 17 lipca 1864 r. W latach 1865-1868 studiował w Rzymie i tu otrzymał stopnie doktorskie z teologii i prawa kanonicznego. Po powrocie do kraju był najpierw profesorem teologii pastoralnej i prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Przemyślu (1870-1877), a następnie kanonikiem Kapituły Krakowskiej i profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku akademickim 1882/1883 pełnił funkcję rektora tej Uczelni. 15 kwietnia 1894 r. założył Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (Siostry Sercanki). 27 lutego 1899 r. został mianowany biskupem sufraganiem, a 17 grudnia 1900 r. ordynariuszem diecezji przemyskiej. Wówczas to jednym z najbliższych jego współpracowników był rodak jasielski ks. Karol Józef Fischer, prekonizowany na biskupa tytularnego malleńskiego i sufragana przemyskiego na konsystorzu papieskim w 1901 r. W tym samym roku odbyła się jego konsekracja w katedrze przemyskiej, a jego konsekratorem był ks. bp Józef Sebastian Pelczar. Zaraz po konsekracji ks. bp Pelczar mianował ks. bpa sufragana także swoim wikariuszem generalnym. Ks. bp Pelczar zmarł w opinii świętości 28 marca 1924 r. i został pochowany w podziemiach kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Przemyślu. Został beatyfikowany podczas IV pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pała II 2 czerwca 1991 r. Kontakty ks. bp. Józefa Sebastiana z Jasłem łączy się szczególnie z osiedleniem się tutaj zakonu oo. Franciszkanów i ss. Wizytek.

Franciszkanie osiedlili się w Jasle 1 października 1899 r. Uchwałą Rady Gminnej Jasła z dnia 19 maja 1900 r. został oddany franciszkanom plac pokarmelicki pod przysłą budowę kościoła i klasztoru. W uznaniu tej decyzji ks. bp Pelczar przesłał Radzie Miasta Jasła pismo następującej treści. Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo! Z pisma przewielebnego Ks. Prowincjała oo. Franciszkanów z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że Świetna Rada Miejska przyjąwszy bardzo życzliwie w jesieni zeszłego roku Ojców Franciszkanów do swego grodu, dała obecnie nowy i nader cenny dowód swej życzliwości. Uchwałą jednogłośnie z dnia 19 maja 1900 roku Świetna Rada Miejska darowała czcigodnym Synom Św. Franciszka pod budowę Klasztoru i Kościoła plac tak zwany "pokarmelicki" - kierując się tą szlachetną myślą, że to, co niegdyś było Bożym i Kościelnym, należy na powrót zwrócić Bogu i Kościołowi. Za ten tak pocieszający objaw życzliwej wiary i szczerego przywiązania do Świętej Matki Kościoła Katolickiego miło Nam wyrazić Świetnej Radzie Nasze Arcypasterskie uznanie i podziękowanie, jako też udzielić Naszego Arcypasterskiego Błogosławieństwa jako zadatek szczególnej łaski i błogosławieństwa

Bożego. Dan w Przemyślu dnia 25 czerwca 1900 roku.

Pierwotnie franciszkanie odprawiali nabożeństwa w kaplicy gimnazjalnej podejmując równocześnie starania o budowę swojego kościoła i klasztoru. Ze względu na zarysowujące się trudności franciszkanie zrezygnowali z placu pokarmelickiego, lokalizując ostatecznie swój kościół w pobliżu zbiegu ulic A. Mickiewicza i Wł. Jagiełły.

Funkcję przełożonego jasielskiego konwentu pełnił wówczas o. Feliks Bogaczyk. Po przybyciu do Jasła 9 lutego 1902 r. podjął równocześnie nauczanie religii w jasielskim gimnazjum jako pomocnik katechety ks. Stanisława Fałęckiego. Stało się to na prośbę, jaką wniósł do prowincjałatu biskup przemyski ks. Józef Sebastian Pelczar.

Franciszkanie ukończyli budowę fundamentów pod prezbiterium kościoła 16 maja 1903 r. W tym samym dniu przybył na wizytację kanoniczną jasielskiej parafii ks. bp Józef Pelczar. 17 maja 1903 r. o godzinie 16.00 dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła franciszkańskiego w Jasle. Uroczystość ta przybrała odświętny charakter. Na miejsce budowy przybyło procesjonalnie z chorągwiemi i obrazami duchowieństwo i wierni jasielskiej parafii. W swoim przemówieniu ks. bp Józef Pelczar, nawiązując do postaci św. Franciszka, wezwał duchowieństwo konwentu do pracy w jasielskim środowisku na chwałę Bogu, we wzajemnej współpracy i życzliwości z duchowieństwem świeckim. Prowincjał zakonu o. Benigny Chmura, wyrażając wdzięczność ks. biskupowi za udział w uroczystościach, podziękował również wszystkim ofiarodawcom przyczyniającym się do budowy franciszkańskiego kościoła. Akt fundacyjny odczytał burmistrz Jasła Andrzej Pawłowski.

Roku Pańskiego 1903, w dniu 17 maja - za papieżstwa Ojca Świętego Leona XIII - za panowania cesarza i króla Austrii i Węgier Franciszka Józefa I - za namiestnictwa królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, Oświęcimskim i Zatorem Leona hrabiego Pinińskiego, - za marszałka Kraju Andrzeja hrabiego Potockiego - za cesarsko i królewskiego starosty Władysława hrabiego doktora praw Michałowskiego, - za marszałka powiatu jasielskiego Stanisława Kotarskiego, - za burmistrza miasta Jasła Andrzeja doktora praw Pawłowskiego, pod budowę kościoła oo. Franciszkanów, przybyłych do Jasła 1 października w roku 1899-tego - a prowincjała księdza Benignego Chmury, za przełożonego Konwentu jasielskiego księdza Feliksa Bogaczyka, wedle planów architektki Michała Łużeckiego, pod kierownictwem architektki i budowniczego miasta Jasła Emanuela Jarymowicza, za wykonującego budowę Jana Rybaka majstra murarskiego położono ten kamień węgielny i poświęcono przez biskupa, asystenta tronu papieskiego i hrabiego papieskiego księdza Józefa Sebastiana doktora Pelczara ordynariusza diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w

asystencji proboszcza parafii jasielskiej Leona księdza kanonika Sroczyńskiego i kleru i ludu przybyłego na tą uroczystość z miasta i okolicy - dla poświęcenia pod budowę kościoła, mającego służyć na chwałę Bogu i pożytek dla wiernych chrześcijan podczas obecności tu podpisanych.

Pod aktem fundacyjnym złożyli podpisy: biskup przemyski ks. Józef Sebastian Pelczar, starosta jasielski Władysław Małachowski, proboszcz jasielskiej parafii ks. Leon Sroczyński i wiele innych osobistości duchownych i świeckich. Akt ten, zabezpieczony szklanym i blaszanym kloszem, został wmurowany w fundamenty ściany bocznej prezbiterium, w półfilarowym jej zakończeniu od wschodniej strony kościoła. Po uroczystościach ks. bp Józef Pelczar odwiedził dom franciszkański uczestnicząc w przygotowanym podwieczorku. Następnego dnia w porze popołudniowej wyjechał na wizytację parafii Warzyce.

Kościół franciszkański został wybudowany w latach 1903-1904. Jego poświęcenie odbyło się w dniu 31 grudnia 1904 r. Na mocy pozwolenia otrzymanego od ks. bpa Józefa Pelczara - ordynariusza diecezji przemyskiej, ceremonii poświęcenia kościoła dopełnił o. Franciszek Alfons Maria Ptaszek - kustosz kustodii przemyskiej, zamieszkały w konwencie franciszkańskim w Kalwarii Paławskiej.



Na zdjęciu: bp Józef Sebastian Pelczar (fot. ze zbiorów www.korczyzna.przemyska.pl)

Postać ks. bp. Józefa Pelczara związana jest również z osiedleniem się zakonu Sióstr Wizytek w Jaśle i budową przez nich klasztoru i kościoła. Siostry Wizytki po wygnaniu ich z Francji przybyły w 1901 r. do Ciekłina, gdzie zamieszkały we dworze ofiarowanym im przez Siostry Norbertanki z Krakowa. Znalazłszy w ten sposób pomieszczenie i schronienie w diecezji przemyskiej ówczesna przełożona Matka Małgorzata Węclawowiczówna w towarzystwie dwu innych sióstr udała się do Przemysła w celu złożenia podziękowania za przyjęcie do diecezji ks. biskupowi Józefowi Pelczarowi.

Jak podaje ks. Władysław Sarna w swej pracy pt. "Wizytki Wilneńskie w Jaśle" wydanej w Przemysłu w 1905 roku, Ks. Biskup przyjął Siostry Wizytki jak najłaskawiej, dał im według ich prośby ks. dra Jana Mazanka za ojca duchownego, a ks. Władysława Sarnę za spowiednika nadzwyczajnego.

Równocześnie podjęły Siostry Wizytki starania o budowę swojego klasztoru i kościoła w Jaśle. Budowa została zlokalizowana za stacją kolejową na wzgórzu zwanym „Górą Nawiedzenia”. Architekt Stanisław Majerski z Przemysła wykonał plany i w dniu 14 czerwca 1902 r. położono kamień węgielny pod przyszły klasztor. Budowa trwała przeszło dwa lata, wykonywał ją budowniczy Józef Sienicki z Bieżdziej, a nadzorował ją Jan Świechło – koncesjonowany budowniczy.

W dniu 17 maja 1903 r. o godzinie 15.00 w czasie wizyty kanonicznej jasielskiej parafii odprawionej przez bp. Józefa Pelczara, położono przy licznych udziałach wiernych kamień węgielny pod przyszły kościół, poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ks. Władysław Sarna podaje: Ceremonii tej dokonał ks. biskup, otoczony licznym zastępem duchowieństwa i wiernych wszystkich stanów. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych i autonomicznych ze starostą jasielskim dr. Władysławem hr. Michałowskim i p. dr. Andrzejem Pawłowskim burmistrzem Jasła na czele. Dokonawszy poświęcenia kamienia węgielnego, przemówił Arcypasterz w słowach podniosłych, podnosząc zwłaszcza tę okoliczność, że przy nowym kościele i w klasztorze osiadł zakon SS. Wizytek, który wydał z pośród siebie błogosławioną Marię Małgorzatę wybraną przez Boga jako narzędzie, przez które Zbawiciel światu objawił tajemnicę Najświętszego Serca Swego. Wspomniał dalej o pierwotnej siedzibie SS. Wizytek we Wilnie, o wypędzeniu stamtąd, o osiedleniu się następnie w Wersalu, skąd wygnane schroniły się do Ciekłina, aby stamtąd po wybudowaniu klasztoru przenieść się do Jasła. Przemowa wywarła na wszystkich głębokie wrażenie.

Wizytki pozostawały jeszcze w Cieklinie do 13 października 1903 r. Po ukończeniu jednego skrzydła klasztoru postanowiły przenieść się do Jasła. Pierwszą mszę św. w Jaśle odprawił w prowizorycznej kaplicy ówczesny proboszcz jasielski ks. Leon Sroczyński.

17 października obchodzili w Jaśle już wszystkie siostry Wizytki uroczystość bł. Marii Małgorzaty Alacoque w swoim własnym domu. Z okazji przeniesienia się zakonnice do Jasła bp Józef Pelczar przesłał Wizytkom list, w którym wyraził swoją radość z tego wydarzenia i udzielił siostronom swojego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Wyraził również ufność w pomoc Bożą przy całkowitym wykończeniu budowy klasztoru i kościoła.

Prace przy wykończeniu klasztoru i kościoła trwały przez cały 1904 r. Na prośbę Sióstr Wizytek bp Józef Pelczar przybył do Jasła 12 października i w dniu następnym dopełnił aktu poświęcenia kościoła. Wygłosił także okolicznościowe przemówienie skierowane do biorących udział w uroczystościach. W godzinach wieczornych przeprowadził ks. biskup wizytację kanoniczną klasztoru. Zaprowadził tu ścisłą klauzurę.

Jasielski klasztor Wizytek stał się ważnym ośrodkiem szerzenia kultu Serca Jezusowego na terenie całej diecezji przemyskiej. Kult do Najświętszego Serca Jezusowego, szerzony w formach sugerowanych przez objawienia siostrze Małgorzacie Marii Alacoque w Paray-le-Monial w 1675 r. zbliżył Józefa Pelczara do Wizytek jasielskich. W 1914 r. podejmował plany urządzenia tutaj seminarium duchownego, względnie u Saletynów w Dębowcu.

1 czerwca 1915 r., biskup Pelczar przyjechał do Jasła, gdzie w Boże Ciało, 3 czerwca, odprawił sumę, wygłosił kazanie i poprowadził procesję po Rynku. Również 6 czerwca prowadził w Jaśle procesję eucharystyczną z kościoła franciszkanów, a w dzień następny udał się do Krosna.

Wydarzeniem stymulującym do kultu Serca Bożego była kanonizacja bł. Małgorzaty Marii Alacoque 13 maja 1920 r. przez papieża Benedykta XV. Istniały jednak trudności w udaniu się wówczas do Rzymu. W rezultacie bp Pelczar postanowił obchodzić kanonizację bł. Małgorzaty Marii w klasztorze Sióstr Wizytek w Jaśle. Uroczystość tę opisał bp Pelczar w Autobiografii: *12 czerwca... Po obiedzie u x. prob. Kłeczka (w Korczynie), podążyłem końmi do Jasła, na tryduum urządzone przez ss. Wizytki ku czci N. Serca Jezusowego i św. Małgorzaty Maryi. 13 czerwca miałem sumę w kaplicy przed klasztorem zaimprovizowanej, a po sumie kazanie do kilku tysięcy ludzi. Po obiedzie byłem w klasztorze, gdzie do Sióstr przemówiłem po polsku, a do Francuzek po francusku i zwiedziłem klasztor, wieczorem zaś zakończyłem to piękne nabożeństwo.*

Dziś postać ks. bpa Józefa Sebastiana Pelczara upamiętniona jest w Jaśle jego mozaiką w kościele św. Stanisława BM. Ponadto w fundamentach dawnego kościoła franciszkańskiego u zbiegu ulic A. Mickiewicza Wł. Jagiełły tkwi dalej akt erekcyjny budowy tego kościoła, podpisany przez bp. Józefa Pelczara.

Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński

Urodził się 3 sierpnia 1901 r. we wsi Zuzela nad Bugiem jako syn Stanisła-

wa i Julianny z Karpiów Wyszyńskich. Na chrzcie św. otrzymał imię Stefan. Po studiach (1924) w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Wojciecha Owczarka. Został kapłanem Zakładu dla Niewidomych w podwarszawskich Laskach. W latach II wojny światowej objął funkcję kapelana AK w rejonie Kampinosu. W 1946 r. papież Pius XII mianował go biskupem lubelskim, a w dwa lata później został mianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim i prymasem Polski. W latach 1953-1956 był więziony przez władze komunistyczne w Rywałdzie, Stoczku k. Lidzbarka Warmińskiego, Prudniku Śląskim i Komańczy gdzie przygotowywał Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Tekst ten pod nieobecność Prymasa odczytał na Jasnej Górze bp Michał Klepacz 26 sierpnia 1956 r. W tym też roku został zwolniony z więzienia i powrócił do Warszawy. Na Jasnej Górze ogłosił początek Wielkiej Nowiny (1957). W Watykanie otrzymał z rąk papieża Piusa XII insygnia kardynalskie. Uczestniczył w II Soborze Watykańskim, gdzie na wniosek Episkopatu Polski papież Paweł VI ogłosił Matkę Bożą Matką Kościoła. W 1966 r. na Jasnej Górze Ksiądz Prymas przewodniczył uroczystościom rozpoczęcia obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Zmarł 28 maja 1981 r. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. W 1986 r. rozpoczął się proces kanoniczny Sługi Bożego kardynała Wyszyńskiego. W setną rocznicę urodzin Prymasa Tysiąclecia Sejm RP ogłosił rok 2001 Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Istnieją związki prymasa Stefana Wyszyńskiego z ziemią jasielską. Podczas pobytu kard. Stefana Wyszyńskiego w Gnieźnie 2 lutego 1966 r. jasielski gwardian klasztoru franciszkańskiego w Jaśle o. Cyril Nastalski przeprowadził z nim rozmowę na temat budowy kościoła franciszkańskiego w Jaśle. Na pamiątkę otrzymał duży obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej naklejony na kartonie z odręcznym napisem: Drogim Ojcom Franciszkanom budującym świątynię p.w. świętego Antoniego w Jaśle całym sercem błogosławię, a ofiarodawców przyciskam do serca.

Później ks. kardynał odwiedził ziemię jasielską. Uczestniczył w uroczystościach jubileuszowych w Dębowcu. Odbywały się one w dniach 17-20 września 1972 r. Obchodzono wówczas trzy wielkie jubileusze: 125-lecia objawienia Matki Bożej w La Salette, 120-lecia powstania Zgromadzenia Misjonarzy Matki Bożej z La Salette i 70-lecia pobytu Misjonarzy Matki Bożej z La Salette w Polsce. Ks. Piotr Jamioł w swej książce pt. Historia Dębowca na temat tych uroczystości pisze: „W wielkich uroczystościach w Dębowcu wzięli udział dwaj najwybitniejsi Polacy XX wieku Prymas Polski – kardynał Stefan Wyszyński i kardynał Stefan Wojtyła, późniejszy następca Stolicy Piotrowej – Papież Jan Paweł II, oraz dwaj biskupi: Ignacy Tokarczuk, ordynariusz przemyski i Je-

rzy Ablewicz, ordynariusz tarnowski. W uroczystościach tych uczestniczyło około 40 tysięcy pielgrzymów, 200 kapłanów, rozdano 15 tysięcy Komunii świętych. Prymas Polski, Stefan kard. Wyszyński wygłosił w Dębowcu Słowo Boże dla pielgrzymów podkarpackiej ziemi. Czerpiąc myśli z Orędzia Matki Bożej z La Salette, poruszył w homilii takie myśli jak: konieczność wejścia na drogę nawrócenia, potrzeba nieustannej modlitwy i pokuty, konieczność święcenia dnia świętego, ochrony życia nienarodzonych, konieczność pracy formacyjnej i wychowawczej dzieci i młodzieży oraz otwarcia się na przyjęcie pojednania”.

Służebnica Boża Hiacynta Lula, zakonnica Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi, wychowawczyni, działaczka podziemia w czasie okupacji

Urodziła się 21 marca 1915 r. w Czełusznicy pow. Jasło. Pochodziła z zamożnej rodziny. Była najmłodszą córką z czworga rodzeństwa. Jej ojciec Andrzej przez pewien czas przebywał w Ameryce a po powrocie do kraju zaprowadził wzorowe gospodarstwo (sad i ogród kwiatowy). Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej uczęszczała do Seminarium Nauczycielskiego w Jasle. Była pilną uczennicą. Szczególnie wyróżniała się w rysunkach i malarstwie. Należała do Sodalicji Mariańskiej. W tym czasie mieszkała na stacji w Jasle u Huncowej.

Jako nauczycielka, w dwudziestym roku życia, 20 lutego 1935 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi. Przywdziała habit 17 sierpnia 1935 r. W czasie drugiego roku nowicjatu wyjechała do Tarnowa, by pomagać w pracy wychowawczej w sierocińcu (międzyzczasie pracowała niedługo w zakładzie sierot w Zawierciu). Jako wychowawczyni grupy dziewczynek każdą wolną chwilę poświęcała malarstwu. Szczególnie malowała kwiaty. Po złożeniu ślubów zakonnych pracowała w kilku placówkach jako wychowawczyni dzieci przedszkolnych i sierot.

W czasie okupacji władze zakonne skierowały ją do Jasionowa koło Brzozowa. Tu współpracowała z polskim podziemiem kolportując tajną prasę. Za to aresztowało ją gestapo 25 marca 1943 r. W tym dniu udała się z chorą kobietą do lekarza w Jasle. Aresztowano ją w jasielskiej aptece. Została zatrzymana w więzieniu śledczym w Jasle gdzie przeszła gehennę. Potem w więzieniu w Tarnowie powtórzyły się makabryczne sceny jej przesłuchania prowadzące aż do utraty przytomności. Koleżanka s. Luli pisze: "W więzieniu w Tarnowie s. Hiacynta przebywała razem z moją kuzynką Marią Polakową (...). Od kuzynki M. Polakowej dowiedziałam się, że gdy wezwano siostrę na przesłuchania, sama do celi do nich nie przyszła, tak była skatowana i krwią zbroczona (...) była nieprzytomna (...). Wyczerpaną i chorą przewieziono do obozu zagłady w Oświęcimiu. Otrzymała numer więź-

nia 47624. Tu znowu przeżywała bolesne przesłuchania, ciężko pracowała, cierpiała głód, a przy tym gnębił ją los jej współwięźniów nieludzko traktowanych. T. Kudryk w swej pracy *Męczeńska droga*, (maszynopis) podaje, że siostrę Hiacyntę odnalazły siostry z jej Zgromadzenia przybyłe do obozu w późniejszym transporcie więźniów, na kilka dni przed jej śmiercią. Miała więc to szczęście, że w ostatnich chwilach swego życia mogła się modlić razem z nimi. S. Cypriana Babiak przychodziła do niej codziennie, odmawiała z nią modlitwy, wzbudzała żal za grzechy i akty strzeliste. Po kilku miesiącach pobytu w obozie zmarła w październiku 1943 r. na skutek ostatecznego wyczerpania i choroby (podawana jest również wersja, że s. Hiacynta Lula została rozstrzelana pod ścianą śmierci).

W Sanktuarium Antoniańskim w Jasle została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa poświęcona Służebnicy Bożej Siostrze Hiacyntcie Luli. Rada Miejska Jasła na sesji 7 kwietnia 2014 r. podjęła uchwałę o nadaniu jednej z ulic w Jasle imienia Siostry Hiacynty Joanny Luli. Obecnie w Rzymie trwa jej proces beatyfikacyjny.

Sługa Boży ks. Kazimierz Wojciechowski

Urodził się 16 sierpnia 1904 r. w Jasle z rodziców Andrzeja i Marii z Bosaków. Ojciec był pracownikiem kolejowym, a matka dopomagała w utrzymaniu rodzeństwa zarobkowaniem. W piątym roku życia zmarł mu ojciec. Odtąd cały ciężar utrzymania i wychowania trojga małych dzieci spadł na matkę, niewiastę bardzo pobożną i pełną macierzyńskiego poświęcenia. Z pomocą dobrych ludzi wystarała się dla swego syna o przyjęcie do zakładu im. ks. Lubomirskiego w Krakowie. Miał wtedy osiem lat.

W 1916 r. dostał się do zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu. Po ukończeniu czwartej klasy gimnazjalnej złożył podanie o przyjęcie do nowicjatu. Odbiwał go w Kleczy Dolnej. Stąd udał się do studentatu filozoficznego w Krakowie. Tu uzyskał świadectwo dojrzałości i ukończył filozofię, po czym wysłany został na asystencję do małego seminarium w Łądziej nad Wartą. Uczył matematyki i wychowywał chłopców. Był duszą rekreacji i wszelkiego rodzaju zabaw. Z kolei pracował jako nauczyciel muzyki i śpiewu w zakładach: Antoniewie, Warszawie, Aleksandrowie Kujawskim i Oświęcimiu.

W 1930 r. rozpoczął w Krakowie studia teologiczne. Wolne chwile poświęcał muzyce. Utworzył ze swoich współkolegów mały zespół śpiewaczy, który uświetniał różne uroczystości kościelne i zakładowe. Pracował równocześnie w oratorium przy parafii św. Stanisława Kostki. Klub sportowy, który zorganizował z młodzieży oratoryjnej, był jednym z najbardziej zgranych i atrakcyjnych na terenie Krakowa.

W maju 1935 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie z rąk ks. bpa Stanisława Rosponda. Po radosnych przeżyciach dni prymicyjnych objął

stanowisko nauczyciela w małym seminarium w Daszawie koło Stryja. Po roku wraca do Krakowa jako nauczyciel religii w dębickich szkołach powszechnych, oraz kierownik oratorium i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Nieznużenie pracował aż do wybuchu wojny niemiecko - polskiej w 1939 r. We wrześniu 1939 r. pozostał w Krakowie i spieszył z pomocą uciekinierom. Gdy władze niemieckie w tzw. Generalgouvernement otworzyły szkoły powszechne, w listopadzie 1939 r. powrócił do pracy szkolnej.

W wigilię uroczystości ku czci Wspomożycielki 23 maja 1941 r. w godzinach wieczornych został aresztowany przez gestapo wraz z siedmioma współbraćmi domu i osadzony w więzieniu w Krakowie na Montelupich. Aresztowano go, jak powiedział przeprowadzający akcję oficer gestapo, za pracę nad podtrzymywaniem ducha polskości wśród młodzieży. Po miesięcznym pobycie w więzieniu krakowskim 26 czerwca 1941 r. został przewieziony jako Schutzhaftlinger numer 17342 do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Złożył tam swoje życie za ideały wiary w Boga i Polskę.

W Sanktuarium Antoniańskim w Jasle została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa poświęcona Słudze Bożemu ks. Kazimierzowi Wojciechowskiemu. Rada Miejska Jasła na sesji 7 kwietnia 2014 r. podjęła uchwałę o nadaniu rondu u zbiegu ulic Grunwaldzkiej, Granicznej, św. Jana z Dukli i Wojska Polskiego w Jasle, nazwy „Rondo im. ks. Kazimierza Wojciechowskiego”. Obecnie w Rzymie trwa jego proces beatyfikacyjny. □

Bibliografia:

- H. Fros SI, F. Sowa, *Twoje imię*, Kraków 1975.
- Kronika życia Sługi Bożego Stefana Karola Wyszyńskiego*, (w:) Nasza Arka, 5/2001.
- Księga akt Konwentu oo. Franciszkanów w Jasle w latach 1899-1945.
- C. Niezgoda, *Wierny ideałom*, Wydawnictwo oo. Karmelitów Bosych, Kraków 1988.
- J. Rąb, *Słownik biograficzny wybitnych ludzi jasielskiego*, (praca w maszynopisie).
- W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego*, Jasło 1908.
- W. Sarna, *Wizytki Wilneńskie w Jasle*, Przemysł 1905.
- Świętymi bądźcie*, Liturgia mszy św. w czasie wizyty papieskiej 2 VI 1991 r. w Rzeszowie, Rzeszów 1991.
- Z. Świsłak, *Encyklopedia Jasła*, Jasło 2010.
- Z. Świsłak, *Franciszkanie w Jasle*, Jasło 1995.
- Z. Świsłak, *Nasz papież - Spotkania jaślan z Ojcem Świętym Janem Pawłem II*, Jasło 1993.
- Z. Świsłak, *O związkach z Jasłem kandydata na ołtarze ks. bpa Józefa Sebastiana Pelczara*, (w:) "Obiektyw", nr 3/1991.
- Z. Świsłak, *Słownik biograficzny znanych postaci Jasła i regionu*, Jasło 1998.
- Z. Świsłak, *Wizytki jasielskie*, Jasło 1997.
- P. Warchoł, *Patron Lwowa i Podkarpacia*, (w:) *Posłaniec Św. Antoniego z Padwy*, maj-czerwiec 2014.
- M. M. Wójcik, *Dzieje wizytok jasielskich*, Jasło 2002.

Zachwyceni pozornym pięknem



ANNA DZIURA

redaktor naczelna portalu
miastojaslo.pl,
reporterka Radia Via,
współpracuje z „Obiektywem
Jasielskim” i tygodnikiem
„Niedziela”

fot. Ł. Dziura

Przeglądając materiały archiwalne gazety Dziennik Zachodni natrafiłam na ciekawy wpis. 25 listopada 2005 roku Anna Dymna napisała: „Zachwycamy się pozornym pięknem”. Ta obsesja doprowadza tylko do tego, że dziewczyny mają bulimię i nerwicę. „Masz być piękna, szczupła, smukła!” - one są tym zazszczone. Ja teraz znam najpiękniejszych ludzi na świecie, bo prawdziwe piękno jest gdzie indziej. Ten jest piękny, w którym się pali, który ma pasję, miłość. Ile taki sparaliżowany chłopak wie o życiu! Bo inaczej patrzy. Siedzi przykuty do wózka i dopiero widzi, jakie niezwykle jest życie. A my tego nie wiemy, bo najczęściej zajmujemy się głupotami.

Jak postrzegam piękno? Czym ono jest? Od czego zależy? Czy na piękno patrzą tylko przez pryzmat dobrze dobranej sukienki i perfekcyjnego makijażu? Takie pytania nasunęły mi się po przeczytaniu wypowiedzi Anny Dymnej. I można by je mnożyć i mnożyć. Ze znalezieniem odpowiedzi jest o wiele trudniej.

Piękno odbierane zmysłami sprawia nam ogromną przyjemność. Na piękne „coś” chcemy patrzeć, by podziwiać każdy detal. Sterowani pilotem współczesnego świata nieustannie badamy i analizujemy. W naszej głowie aż roi się od wykresów, danych, statystyk. Porównujemy, krytykujemy, klasyfikujemy ludzi i rzeczy na te piękne i te brzydkie. I tak naprawdę każdy człowiek, stąpający po ziemi na swój sposób dostrzega piękno. Tylko czy nie zatracamy się w powierzchownym rozważaniu piękna?

Piękno powoduje zachwyt, wrażenie harmonii. Jest niewytłumaczalną zagadką, gdy z pozoru szpetna osoba ma w sobie piękną duszę i niczym anioł olśniewa. Bo piękno to nic innego jak pakiet wspaniałych cech tkwiących w człowieku, sposób jego komunikowania się ze światem. Odbierane piękna i dostrzegane jest indywidualnie, ale chyba przyznacie mi rację, że jest ono doskonałe i wyróżnia się jednością, harmonią.

Choć gonitwa za pięknem trwa od pokoleń, nie traci ono na wartości. Ciągłe poszukiwane, ze swoimi proporcjami, barwami, dźwiękami wprowadza nas w stan wyjątkowy.

Mimo wszystko

Codziennosc składa się z najprostszych gestów, czynności wykonywanych niemal mechanicznie, niezauważalnych. Powtarzane każdego dnia, bardzo indywidualne rytuały, jak żegnanie bliskiej osoby czułym gestem, delikatnie robionym znakiem krzyża... Ich wagę uświadamia nam nieodwracalna strata lub niepełnosprawność fizyczna czy intelektualna.

Ta ostatnia, tak trudna do zrozumienia w obserwatorze, a nawet w rodzinie, budzi strach, wstyd, chęć izolacji, ale i miłość. Miłość, w której codzienność ma tak wiele drobnych, niemal niedostrzegalnych dla postronnego oka, sukcesów i radości. Każda najprostsza czynność, słowo, gest w tej rzeczywistości stanowi ciężką pracę, dająca tak kruche owoce. Praca podejmowana - mimo wszystko - przez osoby niepełnosprawne, matki, ojców, rodziny, wychowawców. To pokonywanie kolejnych barier o różnorodnej skali, tych najtrudniejszych, bo w sobie. Niedostosowania architektoniczne, stereotypy myślowe i kulturowe spotykanych ludzi zadają ból i złość, ale tylko siła wynikająca z miłości i bliskości z sobą samym daje wiarę, że warto mimo wszystko. Daje potencjał, by w dziecku niepełnosprawnym zobaczyć istotę pełną życia na miarę indywidualnych możliwości. By wyjść z nim na spacer, pokazywać mu świat, mimo znaczących spojrzeń ludzi pokonywać bariery... w sobie. Przypominam sobie słowa Jana Pawła II: „Kimkolwiek jesteś, jesteś kochany - nie zapomnij, że każde życie, nawet bezsensowne w oczach ludzi, ma wieczną i nieskończoną wartość w oczach Boga”.

Cierpienie fizyczne, którego można dotknąć i zobaczyć przeraża, ale pomijamy milczeniem, nie zauważamy także cierpienia duszy. Zadając je sobie samemu niemal z metodyczną precyzją: nie mam czasu, jeszcze tylko jeden kieliszek, jeszcze tylko kilka godzin pracy bez snu, jeszcze tylko... Jakże często narzekamy na rzeczywistość i izolujemy się w swoich małych światach. Rozejrzyjmy się. Wśród nas żyją ludzie, inni ludzie.

Anna Dymna, aktorka, ambasadorka łamania barier w postrzeganiu ludzi niepełnosprawnych, m.in. poprzez organizowanie Festiwalu Zaczarowanej Piosenki, powiedziała: „Jednak kontakt z ludźmi niepełnosprawnymi uświadomił mi, że wolność i szczęście człowieka polega również na tym, iż potrafi on wznieść się poza ramy codziennych uwarunkowań, zarówno obyczajowych jak i estetycznych. Jest to pewna bariera, którą należy w sobie pokonać. Jeżeli zdołamy ją przekroczyć, dopiero wtedy zaczniemy rozumieć: patrząc na niepełnosprawnego umyślowo, przestaniemy widzieć jego ułomność, inność albo brzydotę, jego zachowanie przestanie nas krępować, niepokoić i dziwić”. W wywiadzie - rzece, udzielonym Wojciechowi Szczawińskiemu, jak też w przejmującej, wydanej niedawno biografii znakomitej aktorki, poprzez konsekwencje w działaniu na wielu płaszczyznach pokazuje ona swoim życiem, że warto mimo wszystko... pomagać mądrze.

A. Dymna, W. Szczawiński, *Warto mimo wszystko*, wyd. Znak, Kraków 2007.
Elżbieta Baniewicz, *Dymna*, wyd. Marginesy, Warszawa 2014.



NINA CIEŚLIK
doktor nauk humanistycznych,
pracuje na codzień z dziećmi
niepełnosprawnymi

fot. S. Wilk



Na zdjęciu: młodzięć podczas uroczystości
przyjęcia sakramentu bierzmowania
(fot. M. Mijal)